

Moja „kreska”

Ten temat nurtował mnie od jakiegoś czasu.
To wpływ studium Księgi Hioba oraz przeczytanych dwóch książek
(dziękuję „Naszym Inspiracjom” za dobrą podpowiedź):
„Blask życia” (Bob Vander Plaats, Wydawnictwo „W drodze”)
i „Za ostatnim uderzeniem serca” (Mark Cahill, Wydawnictwo Jakub).

Zastanawiałam się, czy powinnam o tym pisać.
Stwierdziłam jednak, że nie zaznam spokoju, dopóki nie przeleję tego na papier.

Może niektórych rozśmieszy, innych zaskoczy lub nawet zszokuje to, że od ponad roku na tablicy korkowej nad moim biurkiem przyczepiona jest karteczka, zatytułowana „Moje epitafium”, z wersem: „Zwinąłeś jak tkacz moje życie, odciąłeś mnie od krosien” (Iz 38:12b). Dlaczego? Nie wiem.

Może ma to związek z wizytą w małym tkackim warsztacie w Gerlachovie na Słowacji, którego właścicielka pokazała mi, jak tka się wzorzyste chodniki.

Ten opis rozstania się z życiem mnie zachwycił. Dzieło tkacza jest zakończone. Jedyne, co należy zrobić, to odciąć nitkę i zwinąć tkaninę. Niczego już nie można dopleść i niczego już nie można wypruć.

W tym kontekście nie można pominąć słów psalmisty (cytuję w pięknym przekładzie Leopolda Staffa): „Wystawiam Cię, żeś stworzył mnie w sposób cudowny. Przedziwne są dzieła Twoje. Tyś ukształtował nerki moje i utkał mnie w żywocie matki. Poznałeś mą duszę od dawna. Nie ukryła się żadna kość moja przed Tobą, choć zostałem utworzony w ciemności, utkany w głębiach łona. Zarodek mój wi-

działy oczy Twoje i w księdze Twej zapisane były wszystkie dni przyszłe, choć żaden z nich nie istniał” (Ps 139:13-16). A mistrz Jan z Czarnolasu, tłumacząc ten Psalm, misterne dzieło naszego Tkacza opisał słowami: „gdziem ja rósł osobliwym kunsztem wiązany”.

Tkacki motyw spotykamy również w Księdze Hioba, który zauważa, że nasze „dni są szybsze niż tkackie czółenka” (7:6).

I chyba łatwo nam jest się zgodzić z tą obserwacją. Czółenka to taka szpula z nicią w kształcie czółna. Wprawny tkacz tak szybko tka swoje dzieło, że oko nie jest w stanie nadażyć za czółenką przerzucanym z jednej strony na drugą. Patrząc wstecz na minione lata, możemy jedynie powiedzieć: Tak szybko się utkały.

To od tkacza zależy, kiedy uzna, że dzieło jest już ukończone. I chociaż czasem może nam się zdarzyć, że zawołamy jak Hiob (6:9): „Oby Bóg... podniósł ręce i przeciął nić mego życia!”, jednak ta suwerenna decyzja należy do Boga, „gdyż jego (człowieka) dni są ustalone, liczba jego miesięcy postanowiona u Ciebie, gdy Ty wyznaczyłeś mu kres, którego nie może przekroczyć” (Hi 14:5). „Happy end” w życiu Hioba, który „umarł stary i syty dni” (Hi 42:17) i dodałabym jeszcze, że szczęśliwy, dowodzi, że nie należy się spieszyć z życzeniem sobie śmierci.

W Księdze Hioba znajdujemy wiele poetyckich, choć raczej nie optymistycznych, opisów naszego ziemskiego życia i przemijania: „Moje dni są szybsze niż tkackie czółenka i przemija-



**Ta kreska pomiędzy moją datą urodzin i śmierci
będzie symbolizowała wkład,
jaki wniosłam w istnienie świata.
Zaczęłam widzieć w tej kresce symbol wpływu,
który podczas swojego życia wywrę na świat.**

ją bez nadziei” (7:6). „Moje dni są tylko tchnieniem” (7:16). „Nasze dni są cieniem na ziemi” (8:9). „Moje dni były szybsze niż goniec, uciekły, nie widziały nic dobrego; przemknęły jak łódzie z trzciny, jak orzeł, który rzuca się na żer” (9:25-26). „Moje życie rozpada się jak spróchniałe drzewo lub jak szata przeżarta przez mole” (13:28). „Człowiek zrodzony z niewiasty żyje krótko i jest pełen niepokoju; wyrasta jak kwiat i więdnie; ucieka jak cień i nie ostaje się” (14:1-2). Nawiasem mówiąc, zastanawia mnie, skąd Hiob tyle wie o tempie życia? A co by napisał, żyjąc w XXI wieku? Może porównałby nasze życie do szybkiego samochodu, motorówki czy rakiety kosmicznej?

Zauważyłam, że w tych wersetach, jak refren, powtarzają się słowa: *moje dni, nasze dni, moje życie*. I powróciłam myślami do książki „Blask życia”. Te moje dni, to moje życie – to będzie ta kreska na moim nagrobku pomiędzy dniami moich urodzin: 9.11.1960 – ?..?..?..?..?. I zmodyfikowałam troszeczkę słowa autora (cytowane kursywą): *Ta kreska pomiędzy moją datą urodzin i śmierci będzie symbolizowała wkład, jaki wniosłam w istnienie świata. Zaczęłam widzieć w tej kresce symbol wpływu, który podczas swojego życia wywrę na świat. Od tamtej pory, zamiast kontemplować liczbę dni, skupiam się na kontemplacji ich znaczenia. Nieważne, ile będzie mi dane żyć – Bóg pragnie, abym wniosła w życie świata swój wyjątkowy wkład. Ważne jest, abym swoją „kreskę” przeżyła jak najlepiej.*

Chciałabym również, tak jak Hiob – zanim nic mojego życia zostanie przecięta (6:9), tudzież palik mojego namiotu zostanie wyrwany (4:21), bądź w starości zejść do grobu, jak snop sprzątnięty bywa we właściwym czasie (5:26) – oznajmiać: *Lecz ja wiem, że Odkupiciel mój żyje i że jako ostatni nad prochem stanie! Że potem... uwolniona od swego ciała, będę oglądać Boga. Tak! Ja sama Go ujrzę i moje oczy zobaczą Go, nie kto inny. Moje nerki zanikają we mnie za tym tęskniąc (19,25). Amen!*

I dzięki Ci, Boże, za Hioba i jego księgę, która nigdy nie przestanie mnie zachwycać.

WALA JAROSZ



Katarzyna Zychła

Tkasz mi życie

*Tkasz mi życie niewiadomymi.
Dopiero, kiedy dzień minie,
odczytuję obrazy jak na tkaninie,
podpisane przez Ciebie czutym słowem
z Ewangelii.*

*Mogłabym się zagubić w pytaniach.
Mogłabym bać się odpowiedzi,
ale życie mi tak układać pomagasz,
żebym się radowała
drobiazgami.*

*Za to najbardziej Cię Kocham,
że miłość mi wkładasz w mijające chwile,
we tzach uczysz szukać ukojenia,
cokolwiek zdarzy się jeszcze i jeszcze,
cokolwiek napiszą w gazetach.*

*Tobie przedłożone moje niepokoje
zamieniasz w ptaki i odlatują cicho,
a ja zostaję z pączkiem róży w dłoniach
i rozkwitam na nowo ufnością.
bo Jesteś, mój Stwórco.
Jesteś STAŁOŚCIĄ.*

**Zamiast kontemplować liczbę dni, skupiam się na ich znaczeniu.
Nieważne, ile będzie mi dane żyć.
Bóg pragnie, abym wniosła w życie świata swój wyjątkowy wkład.
Ważne jest, abym swoją „kreskę” przeżyła jak najlepiej.**